

# KONKURS LITERACKI FABRYKI KULTURY

## NA OPOWIADANIE GROZY

wyróżnienie:

Rafał Wawrzkowicz (Wrocław) - opowiadanie *Witaj w krwiobiegu, Honoratko!*

Więcej informacji na stronie: [www.e-fabryka.org](http://www.e-fabryka.org)



# FABRYKA KULTURY

Rafał Wawrzkowicz

## WITAJ W KRWIOBIEGU, HONORATKO!

– Witaj w krwiobiegu, Honoratko!

\*

*To cholernie osobliwe – mógłbym przysiąc – pstryknąłem ponad tuzin świateł, może trzynaście? Ściany mają silne ramiona. Niby to ja między nimi chodzę? Jest coraz gęściej, oddech, oddech staje się... właśnie tak – kompletnie ceglany.*

\*\*\*

– Słuchaj, każdy to zazwyczaj jest cwaniak, tak sobie myślimy, nie? Ale tam, jak wchodzisz - jest ciemno, bardzo ciemno, jak w dupie. [*Julek, lat 37, kurwiarz*]

\*

– Tam taka lodówka stara jest, na której raz sobie plecy zdarłam, aj bolało trochę, w chuj plastrów, ale dzieci jeść wołają, nie patrzą, że matka pleców nie ma prawie, garnki to, z tej jak to mówią drugiej strony, nie pierdolone sezamie nakryj się, więc co miałam zrobić? ja nie taka delikatna jestem znowu. Chłopaki nie raz ciągnęli, ale mnie, powiem panu, te skrzepy jakoś przestraszały, no i szcurów dużo, wyobraża sobie pan, jak to jest martwe, to przecież śmierdzi, i te jakieś jęki były, posapywania, dziwne tatuaże na ścianach, najpierw myślałam, że to się małolaty ruchają w wózkarni, ale otwieram kiedyś z Julkiem drzwi, a tam jedynie wiatr okiennice smaga... [*Wanda, lat 31, stara kurwa*]

\*\*\*

**RW** : I byłeś tam...?

**W** : Wiele razy.

**RW** : I co?

**W** : Wiesz, to miejsce jest bardzo... gęste, wydaje się.

**RW** : Przyznasz, że to dość dziwnie zabrzmiało.

**W** : Niemniej tak jest. Wchodzisz tam i od razu wiesz: ta piwnica wypełnia sama siebie, pełnie w siebie, same się obejmuje i w siebie wnika.

**RW** : A tak prościej, dla debila?

**W** : Wyobraź sobie, że wkładasz dłoń we własny brzuch, by Twój brzuch stał się Twoją ręką.

**RW** : I co czujesz? Może chaos, zmęczenie...

**W** : Jakbyś się czuł oddychając cegłami?

**RW** : Niewątpliwie niewyraźnie (*śmiech*)

\*

– Wiem jak to brzmi: „ta piwnica nie umarła”. Tani horror klasy Ce? A jednak jestem pewien, że ta piwnica ma duszę, jest to żywy organizm, złożony z setek różnych organów, i z tych setek dziesiątki wartościowych organów trawi rak. Jarku czy, słyszysz? Ona do nas mówi cicho i świszcząco. Co mówi? Cała treść nie jest ważna, zrozum – jest chora. Jest bardzo chora, Jarku czy czujesz ten zapach, spalonej skóry? [*Włodek, lat 47*]

\*

**RW** : Więc ta piwnica, co z nią nie tak?

**W** : Trudno powiedzieć, giną szczury, ludzie zapadają się pod ziemię, jakieś czarne zacieki na sufitach.. To nie jest łatwe, kto był a wrócił – nic w nim nie jest jak dawniej.

...

**RW**: Myślisz o kimś konkretnym?

**W**: W takich historiach zdarza się wszystko. Tutaj wszyscy mamy podpięte poszlaki, tutaj każda osoba bez wyjątku ma motyw (*milnie*).

**RW**: Ty również.

**W**: (*po chwili, zmienia temat*) Zostaje jeszcze kwestia tego faceta, zapewne słyszałeś. Gościa w stroju wiedźmina.

\*\*\*

– No tak, brzydki kurewsko, ubrany wymaluj wypisz jak te siwe barachło, ale widać, że nieprawdziwy, jebany przebieraniec, bo spodnie jakby z kartonu wycięte, olejna aż się świeci

i sznurki plastikowe! Włosy siwe i długie, jak u babska jakiegoś, a może, a wiesz co, gościu, może to i nawet, może to jednak kobieta była, takie zgrabne ruchy i dupska kręcenie, tylko brzydka potwornie, tyłek może i kobiecy, ale cyków to na pewno bez. [*Julek, lat 37, kurwiarz*]

\*

**RW:** Trzymała coś w ręce?

**J:** Jedynie takie barachło smołą i smarem podlatujące...

**RW:** Piła mechaniczna?

**J:** A właśnie, taka piła mechaniczna, żywa jakby.

\*

[*Kobiety w stroju „wiedźmina”*]

**RW:** Tak naprawdę, to od kiedy została pani wiedźminem?

**K:** Nie jestem żadnym wiedźminem.

**RW:** W takim razie co to jest, co ma pani na sobie? Te ćwieki, utlenione włosy..

**K:** No to co? Co z tego? Nikt nie ma monopolu na ubiór, nikt nie złożył patentu na ćwieki i opaski.. Poza tym mam to (*głaszczę piłę dłonią, przysięgłbym, że zrobiła to czule*) On tego nie miał.

**RW:** Czy została pani wynajęta w związku z ostatnimi wydarzeniami?

**K:** Nie udzielę panu satysfakcjonującego komentarza.

**RW:** Niech pani mi o tym opowie. I o wizytach w bloku 19, ulicy S., Jaworzno, 17 października, 19 października i 2 grudnia. Co się właściwie działo? Co tam było? Po co tam wchodziłyście?

\*

**W:** Nie orientujesz się w norweskich grupach okultystycznych?

**RW:** Norwegia to zimny kraj.

**W:** Wyobraź sobie hermetyczny ruch artystyczny złożony z malarzy, rzeźbiarzy, fotografów, performerów..

**RW:** Tacy cholerni templariusze.

**W:** Tak, są różni, znani i nieznani, kobiety i mężczyźni, starzy i młodzi. Obiektem ich zainteresowań są kobiety...

**RW:** ...brzydkie i brudne...

**W:** ...zatrzymane w pozycji ruchu, podążania za czymś. Forma ekspresji omalże dowolna: drzewo, farba, krew drobnych zwierząt, ekskrementy, spreparowane kończyny. Efekt finalny – instalacje człekopodobne, kobiety pochylone lekko do przodu, z ręką wyciągniętą ku dołowi, w pozycji nożnej na schodach, jakby wiesz one, wszystkie te syjamskie rzeźby gdzieś schodziły, lub skądś wychodziły, dziwne to strasznie.

...

**RW:** Więc jak się nazywają, te instalacje?

**W:** „Kobiety schodzące po piłę mechaniczną”.

\*

**RW:** Można powiedzieć - leczenie.

**K:** Zajmujemy się przywracaniem do obiegu.

**RW :** Co było na dole?

**K:** Na dole czekał na nas czarny, bardzo czarny rak. Dla nas miało to być jak kot z wbitym w łapkę kolcem, trzeba było zaledwie wyciągnąć.

**K:** Niestety nie wszystko poszło dobrze, coś poszło bardzo źle.

\*

**RW:** Powróćmy może do sprawy tego „wiedźmina”, o którym ostatnio opowiadałeś...

**J:** Zasadniczo, to ja już nie jestem pewien, wiesz, tak naprawdę pijany byłem, codziennie jestem pijany, więc, kurwa wówczas czemu miałbym nie? Chlałem wodę, opierdalałem na zimno jakieś straszne gówno, w domu syf, w głowie syf, w telewizji, no chociaż tam jakieś fajne porno, no ale te papierosy, wcześniej sztanga i Wanda, za 40ści tym razem, potem mały kociak, sztanga i kapucyn, nawet nie wiem, szczerze zdradzę, o której po te ogórki poszedłem, a może mi się to akurat przyśniło, może jakiś wzwód pijacki, jedni widzą myszy, inni brzydkie siwe prawie-baby z piłą mechaniczną, hehe, taka ci historia.

**J:** Wiesz gościu, ja potem to nawet rano śliwę sobie na głowie znalazłem, a jak gdzie przypierdoliłem, przy schodzeniu i stąd ta cała nieprzytomność?

\*

**RW:** Czy to prawda, że Pani siostra nie żyje?

**K:** Pochłonęło ją.

**RW:** Nigdy już potem tam pani nie weszła. Nikt jednak nie znalazł ciała Honoraty F.

**K:** Jestem tą, która wychodzi, jestem Wychodzącą, we mnie jest koniec. Moja siostra bliźniaczka, Honorata, była moim przeciwieństwem, to od niej wszystko się zaczynało.

**RW:** Więc szłyście razem ramię w ramię, rozumiem. Pani już tam nie wejdzie...

**K:** ...a ona nie wyjdzie.

\*\*\*

*Jest tu duszno, nie-rzeczywistość nie do opisania? A i bez tego – tyle jeszcze czeka! Palcem dzielę przestrzeń, mur rozstępuje się jak morze? Ławice brunatnych liter lecą z pralni do wózkarni, piwnice: 08, 044, 099. Płuca pełne cegły, praca wre. Gdybym tylko mógł!... Wtulony w ścianę spisuję to Miejsce, jego poczęcie, historie, jesteśmy sobie oddani, polegamy na sobie, wbrew wszystkiemu, wpelzani w tynk, zaczynam więc spisywać to Miejsce, tatuaże na ścianach, „widzisz moja Honoratko, chciałaś zbawiać świat piłą mechaniczną...”*

\*

**- ...widzisz moja Honoratko, chciałaś zbawiać świat piłą mechaniczną, teraz ja nad tobą się pochylam, czule, jak ojciec prawie, błędzimy w sobie spojrzeniami, czujesz, twój oddech powoli staje się ceglany, oczy ci błyszczą, myślę, że zaczynasz rozumieć, jeszcze nie krzyczysz, chociaż przeraża cię twój palec zamurowany w ścianę, nie krzyczysz, a to bardzo szkoda, bo może to być dla nas ostatnia szansa, by usłyszeć Twój głos, już za chwilę wszystko oddasz tym ścianom, spójrz na nie, ta w której zaciskasz pięść, śpiewa ci piosenkę, „witaj w naszym krwiobiegu, Honoratko, nie krzycz już drogie dziecko, już nic nie słyszc”.**